

Andrzej Cieński

"Proza Jędrzeja Kitowicza",
Przemysława Matuszewska,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1965,
Zakład Narodowy imienia
Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej
Akademii Nauk... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 60/1, 347-356

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

wanego i prostego. Taka metoda i ujęcie pozwoliły prześledzić na przytoczonym materiale interesujące zjawisko przechodzenia stylu w styl, i to wraz ze stopniowanymi zmianami jakościowymi, dokonującymi się w toku tego procesu. Zmiany te prowadziły do powstawania nowych zjawisk stylistycznych, które retoryki musiały odnotować, nazwać i zdefiniować.

Katalog stylów pozwala też zaobserwować charakterystyczne dla XVII w. zjawisko odstępowania od zasad i terminologii antycznej retoryki, co było wynikiem znacznego poszerzenia pojęcia stylu. Mówi się wówczas m.in. o stylu epoki, narodu czy pisarza. Zjawisko to występuje również w retorykach polskich, gdzie spotyka się próby wskazania stylów najbardziej odpowiadających Polakom. W pracy Rynducha zostało ono uchwycone i podkreślone. Według retoryk — Polakom odpowiadał styl alegoryczny, poetycki, amplifikacyjny, panegiryczny czy też napsuszony.

Praca Zbigniewa Rynducha, będąca pionierskim rekonesansem w zagadnienia retoryki i stylistyki w. XVII, mimo pewnych braków wskazanych w recenzji, stanowi wartościowe osiągnięcie naukowe. Jej rezultaty, widoczne przede wszystkim w katalogu stylów tej epoki, wzbogacają naszą wiedzę w zakresie rekonstrukcji świadomości teoretycznoliterackiej i estetycznej w. XVII, a jednocześnie mogą być cennym punktem wyjścia do dalszych badań nad piśmiennictwem staropolskim, w szczególności nad jego obliczem stylistycznym.

Zbigniew Nowak

Przemysła wa Matuszewska, PROZA JĘDRZEJA KITOWICZA. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 166 + 2 nlb. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. „Studia z Okresu Oświecenia”. Komitet redakcyjny: Elżbieta Aleksandrowska, Jan Kott, Zdzisław Libera. Tom 2.

1

Zainteresowanie pisarstwem, a także osobą Kitowicza, trwa właściwie bez przerwy od czasu opublikowania jego rękopisów. Nowsze badania dowiodły zresztą, że i w rękopisach twórczość Kitowicza cieszyła się sporą poczytnością. Jednakże nie we wszystkich epokach zdobywał Kitowicz popularność z tych samych przyczyn. Dawniej interesowano się nim po prostu z tych powodów, dla których w ogóle sięga się po pamiętniki lub gawędy historyczne, tj. dla zaspokojenia zawsze silnego w Polsce głodu wiedzy o przeszłości. Dla kilku pokoleń czytelnicy, tych pokoleń, którym Kitowicza przedstawiali kolejno K. Sienkiewicz, E. Raczyński, M. Janik i I. Chrzanowski, był autor *Opisu obyczajów* gawędziarzem skrupulatnym, gdy opowiadał o kulturze w. XVIII, a denerwująco nieścisłym, gdy relacjonował wydarzenia i fakty historyczne¹.

Powrotna fala zainteresowania pisarstwem Kitowicza, wzbudzona przez opublikowanie po raz pierwszy w całości i z należyłą edytorską starannością tekstu *Opisu obyczajów*², miała już nieco inny charakter. W konstruowanych wtedy pró-

¹ Zob. W. Konopczyński, *Przegląd źródeł do konferencji barskiej* „Kwartalnik Historyczny” 1934, nr 23.

² J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Opracował R. Pollak. Wyd. 2, zmienione. Tekst po raz pierwszy wydany w całości. Wrocław 1951. BN I, 88.

bach marksistowskiego ujęcia dziejów naszej literatury Kitowiczowi wypadało zająć miejsce wśród pisarzy tzw. drugiego nurtu, wśród przedstawicieli literatury ludowej czy też plebejskiej. Dokonujący się w owym czasie proces ogólnej demokratyzacji społeczeństwa zadecydował — jak można przypuszczać — o zwiększeniu zainteresowań Kitowiczem także w tych kręgach czytelniczych, do których bezpośrednio nie docierały tezy historyków literatury. Gwoli ścisłości należy dodać, że i wówczas dobrze widziano złożony charakter pisarstwa Kitowicza, wieloznaczność jego postaw, i oficjalnie nie mówiono o „ludowym widzeniu świata” w jego utworach.

Czytelnik współczesny jest zafascynowany jeszcze czymś innym w pisarstwie i w osobistych losach Kitowicza. Mianowicie jego sytuacją człowieka z marginesu, outsidera, twórcy nie pogodzonego z oficjalnymi poglądami swojej epoki, szukającego własnej „drogi wolności”. Ten model postawy jednostki wobec społeczeństwa pozwala potraktować Kitowicza jeszcze inaczej, niż to czyniono dotychczas.

Z tego, co powiedzieliśmy dotąd, pragniemy wysnuć (oczywisty może i skądinąd) wniosek, że przebadanie na nowo twórczości Kitowicza jest czynnością o znaczeniu społecznym, że badania nad *Opisem* i *Historią* mogą wzbudzić zaciekawienie także poza kręgiem zainteresowanych zawodowo specjalistów.

Zanim przejdziemy do omówienia książki Przemysławą Matuszewskiej *Proza Jędrzeja Kitowicza*, wskaźmy na trudności obiektywne, z jakimi borykać się musiała autorka podejmując ten temat. Są to trudności wynikające z samego charakteru pamiętnikarstwa oświeceniowego oraz ze stanu badań nad nim. W czasie ostatniej wojny uległy rozproszeniu lub zatracie największe zbiory pamiętników, stanowiące własność Biblioteki Krasieńskich, Stanisława Wasylewskiego, Leopolda Koziembrodzkiego. Wydana 40 lat temu bibliografia Maliszewskiego, przyjęta przez badaczy bez entuzjazmu, już w chwili publikacji była niewystarczającą bazą do podjęcia obszerniejszych badań, a jej *Dopełnienia*, ogłoszone przez Wasylewskiego w przedwojennym „Ruchu Literackim”, sytuacji tej nie zmieniły³. Trudności w uzyskaniu skali porównawczej dla pamiętników Kitowicza rodzą się też stąd, iż przytłaczająca większość dzieł pamiętnikarskich zawierających wspomnienia z w. XVIII została spisana bądź ukazała się w XIX w. (Niemcewicz, Karpiński, Wybicki, Ochocki), co np. przy podejmowaniu badań stylistycznych lub językowych jest faktem brzemiennym w konsekwencje praktyczne. Z pozoru lepiej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o teoretycznoliterackie przebadanie pamiętnikarstwa. Wstęp W. Czaplńskiego do nowej edycji *Pamiętników Paska*, rozprawy J. Trzynadłowskiego, J. Rytel, M. Kaczmarek, H. Dziechcińskiej, A. Sajkowskiego⁴

³ E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących. (Druki i rękopisy)*. Warszawa 1928. — S. Wasylewski, *Dopełnienia „Bibliografii pamiętników polskich”*. „Ruch Literacki” 1931, 1932.

⁴ W. Czaplński, wstęp do: J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*. Wyd. 4, zmienione i uzupełnione. Wrocław 1968. BN I, 62. — J. Trzynadłowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*. Kraków 1961. — J. Rytel, „*Pamiętniki*” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. *Szkic z dziejów prozy narracyjnej*. Wrocław 1962. M. Kaczmarek, wstęp do: *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*. Pod redakcją R. Pollaka. Wybór i opracowanie S. Drewniak i M. Kaczmarek. Wrocław 1966. — H. Dziechcińska, *Kształtowanie elementów beletrystycznych wczesnej prozy pamiętnikarskiej*. W zbiorze: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*. Wrocław 1963. — A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964.

rozstrzygają wiele spraw i wskazują wiele nowych problemów. Jednak ich tezy — poza ściśle teoretycznym studium Trzynadłowskiego — zbudowane są z obserwacji poczynionych przy lekturze materiału pamiętnikarskiego XVI i XVII w. i nie można zawartych w nich uogólnień odnosić do wieku Oświecenia.

W tej więc sytuacji wysiłek badawczy Matuszewskiej należy rozpatrywać jako w znacznym stopniu pionierski.

2

Obecnie pragniemy przypomnieć podstawowe tezy rozprawy Matuszewskiej, nie dyskutując ich na razie, ale jednak zatrzymując uwagę zwłaszcza na tych, do których wrócić nam wypadnie w dalszym ciągu tego omówienia.

We *Wstępie*, stanowiącym właściwie *credo* metodologiczne autorki (a jak się o tym można w trakcie lektury przekonać, *credo* to realizuje się w pracy bardzo konsekwentnie), Matuszewska zastrzega się, iż praca jej nie jest monografią Kitowicza, lecz że pragnie rozpatrzeć przede wszystkim jego pisarstwo w aspekcie estetycznym. Autorka z nieco żartobliwą intencją polemiczną w stosunku do reprezentantów dyscypliny historii stawia problem, powiedziałbym, kridlowski⁵: czy dzieło Kitowicza „jest własnością” historyków czy też historyków literatury? Oczywiście odpowiedź nasuwa się sama, skoro Matuszewska rozpatruje prozę Kitowicza jako dzieło sztuki narracyjnej. Kolejną tezę *Wstępu*, pod którą recenzent chciałby się jak najbardziej podpisać, jest twierdzenie, iż w trakcie analizy Kitowicza należy odwoływać się z pełną świadomością jednocześnie do dwóch skali ocen: historycznej i współczesnej, tj. patrzeć na dzieło z perspektywy czytelnika XVIII- i XX-wiecznego.

Rozdział 1 pracy, *Koleje twórczości*, sumuje rozsiany po rozmaitych czasopismach stan badań nad biografią i rękopisami Kitowicza⁶. Z uznaniem podkreślimy duże dydaktyczne walory wykładu, jasność jego toku i komunikatywność języka. Mimo iż w rozdziale tym Matuszewska referowała w zasadzie wyniki cudzych badań, trzeba zaznaczyć, że znalazły się tu także i własne jej konstatacje, np. odnoszące się do chronologii powstawania poszczególnych pism Kitowicza. Wszelako zadaniem, jakie sobie autorka w tej pracy postawiła⁷, nie było mnożenie informacji, odkrywanie nowych faktów, lecz ich reinterpretacja.

To właśnie zadanie realizują dalsze partie książki. Rozdział *Ambicje historyograficzne* rekonstruuje świadomość pisarską i zamierzenia twórcze Kitowicza

⁵ Por. M. Kridl, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*. Wilno 1936.

⁶ Spośród najważniejszych ostatnich pozycji zawierających elementy niezbędnych informacji filologicznych wymieńmy: R. Pollak, wstęp do: Kitowicz, *op. cit.* — T. Mikulski, *Z historii i źródeł Kitowicza*. W: *Ze studiów nad Oświeceniem*. Warszawa 1956. — J. Kozłowska-Studnicka, *Zapiski Jędrzeja Kitowicza na archiwaliach konfederackich 1770—1771*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 5 (1955). — M. Dąbrowski, *Kitowicziana rzeczyckie*. „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 4. — D. Maniewska, *Zagadki życia i twórczości Jędrzeja Kitowicza w świetle listów z Biblioteki Polskiej w Paryżu i dokumentów archiwalnych*. „Archiwum Literackie” t. 6: *Miscellanea staropolskie* [1]. Wrocław 1962.

⁷ Wyniki swoich badań nad Kitowiczem opublikowała Matuszewska m. in.: w rozprawie *Z dziejów „Historii polskiej” Kitowicza* („Pamiętnik Literacki” 1962, z. 4), w artykule hasłowym *Polskiego słownika biograficznego* (t. XII/4) oraz w przygotowanym do druku wydaniu krytycznym *Historii polskiej Kitowicza*.

w oparciu o jego własne wypowiedzi (np. przedmowa do *Historii*). Od następnego rozdziału, *Warsztat pisarski*, poczynając Matuszewska zaznaja nam z najważniejszą częścią swoich badań. Metodę badawczą przyjętą przez autorkę umieścić należy, jak mniemamy, w kręgu „sztuki interpretacji” czy też „krytyki kontekstualnej” albo — mówiąc jeszcze inaczej — w kręgu „kierunku analitycznego w badaniach literackich”⁸. Zbieżność postępowania metodycznego Matuszewskiej z metodologią tych kierunków jest chyba zresztą nieświadoma i wynika zapewne bardziej z „potrzeb epoki” lub „ducha czasu” niż z lektury np. Staigera. Matuszewska prezentuje wyniki wielokrotnej uważnej i przenikliwej lektury utworów Kitowicza, konfrontowanej z materiałem porównawczym oświeceniowym i staropolskim. Rezultaty tych szczegółowych interpretacji prowadzą do ostatecznego wniosku, iż twórczość Kitowicza posiada cechy epickie i że tej epickości podporządkowane są konsekwentnie wszystkie jego działania pisarskie. W rozdziale *Świat widziany w kategoriach komizmu* autorka wychodzi z założenia, że takie właśnie widzenie świata „jest ważnym komponentem postawy epickiej. Łącznie z przeciwstawną kategorią wzniosłości, a nierządki i grozy, tworzy on wtedy dwa bieguny, dwie perspektywy widzenia świata, dające w sumie poczucie epickiej równowagi” (s. 92—93). W przekonaniu, iż dzieło Kitowicza (zarówno *Opis* jak i *Historia*) jest dziełem epickim, a elementy komizmu pełnią w nim funkcję dominującą, Matuszewska bardzo uważnie śledzi metody i sposoby, za pomocą których Kitowicz osiąga efekty komiczne. Szczególnie wiele miejsca zajmuje analiza humoru słownego i sytuacyjnego. Autorka przyjmuje bowiem taki właśnie podział, uświadamiając sobie zresztą jego niedogodność i nieadekwatność, prowadzące do zatarcia granic pomiędzy grupami analizowanego materiału. Zgodnie z przytoczonym wyżej zdaniem, iż o epickości dzieła decyduje obecność w nim jednocześnie elementów wzniosłych i niskich, tragicznych i komicznych, ostatni rozdział pracy, *Dopełnienie perspektywy epickiej*, Matuszewska poświęciła analizie elementów stanowiących w tym układzie przeciwwagę pierwiastka komicznego. Wydobyła więc z dzieła Kitowicza elementy podziwu, naiwności, grozy, drastyczności.

Zakończenie rozpoczyna autorka następującym zdaniem: „Dokonany przekrój przez prozę Kitowicza nie jest z pewnością kompletny” (s. 157), po czym wskazuje bardzo trafnie perspektywę i nieodzowność dalszych badań, zwłaszcza językowych i stylistycznych. Mimo że potrzeba takich badań z pewnością realnie istnieje, należy jednak, na przekór skromnemu zdaniu autorki, stwierdzić, iż praca jej omawia i rozwiązuje wszystkie w zasadzie ważniejsze problemy związane z kształtem artystycznym prozy Kitowicza, które na obecnym etapie badań nad prozą XVIII w. można było podjąć i rozstrzygnąć.

3

Przejdźmy do próby przedyskutowania słuszności i trafności poszczególnych rozstrzygnięć, jakie przynosi książka Matuszewskiej. Podejmując dyskusję z autorką, nie chcemy z góry przesądzać, iż ma ona w pewnych punktach rację, a w innych nie. Wszelako nasze dalsze wywody będziemy się starali tak uporządkować, by od tez, które zyskują całkowitą aprobatę, przejść ku sprawom — naszym zdaniem — bardziej wątpliwym. Innymi słowy: zaczniemy od wskazania najcenniejszych osiągnięć książki, potem skupimy się na sprawach spornych, dalej omówimy opuszczenia i pominięcia.

⁸ Zob. H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Wyd. 2. Kraków 1966, s. 28—33.

Wśród bezspornych osiągnięć Matuszewskiej trzeba na pierwszym miejscu wymienić ustalenie stosunku Kitowicza do baroku⁹. Skonfrontowawszy chwytliwy kompozycyjny i elementy języka Kitowicza z poetyką sformułowaną i immanentną baroku, Matuszewska bardzo pomysłowo udowodniła istnienie koniecznego i istotnego związku pomiędzy nimi. Uwrażliwienie Kitowicza na zjawiska ekstremalne, na kontrasty światła i cienia, zamiłowanie do konceptu i niechęć do nadmiaru — wszystko to świadczy o przyjęciu przez niego głównych kanonów estetyki barokowej (zob. s. 87, 89, 90). Autorka pokazuje jednak nie tylko związki pisarstwa Kitowicza z pisarstwem barokowym, lecz stara się ukazać Kitowicza jako jednostkę skontaktowaną ze znacznie szerszą pojmowaną kulturą barokową (s. 115—116, 123). Wreszcie — konkluduje — przyjęcie zasad estetyki barokowej w czasach niepodzielnego panowania klasycyzmu stało się podstawą triumfu pisarskiego Kitowicza i przesądziło o czytelniczej atrakcyjności jego dzieła (s. 159). Rzuca tu więc Matuszewska zupełnie nowe światło na sprawę współistnienia prądów literackich i kulturalnych, na ich funkcję w tworzeniu wartości literackich. Takie ujęcie pozwala w inny sposób spojrzeć na „zapóźnienie” sarmackiego pamiętnikarza z Rzeczycy „w czasy Oświecenia”.

Bardzo trafnie przeprowadziła też Matuszewska konfrontację Kitowicza z innymi przedstawicielami Oświecenia. Wychodząc z bardzo płodnego założenia, iż rzeczy proste i oczywiste bywają często takimi tylko z pozoru, postanowiła rozpatrzeć szablony, można by sądzić, wyrażenia typu „szabla i pióro”, „*sine ira et studio*”, „relacja z pierwszej ręki”, „geniusz rządu”, „maksymy narodu”. Okazało się, że w systemie poglądów Kitowicza pełnią one jakby funkcję toposów, dających się porównać z analogicznymi toposami, których wyjaśnienie znajdujemy np. u Kollątaja, Woltera, Monteskiusza, Krasickiego czy Naruszewicza. W ten sposób zostaje ujawniona bądź zbieżność, bądź rozbieżność poglądów i ideałów Kitowicza i jego współczesnych. W konsekwencji Kitowicz z pisarza sarmackiego, spontanicznego i domorosłego uzyskuje niespodziewanie rangę historyka świadomego swych celów i środków, które do celów tych prowadzą, rangę pisarza, który świadomie dokonuje wyboru, przyjmuje lub odrzuca treści, jakimi żyła jego epoka. Tę partię książki (s. 37—59) uznać należy za najbardziej nowatorską i przenikliwą. Przy okazji odnotujemy jeszcze, że w tym samym kręgu rozważań znalazło się miejsce na rozstrzygnięcie spraw drobniejszych: „Nagłówki, jakimi Kitowicz opatrzył poszczególne rozdziały *Opisu obyczajów*, mogłyby z powodzeniem pełnić rolę przykładów pozytywnych w dziele Konarskiego, mimo że w latach, kiedy nasz pamiętnikarz »traktował retorykę«, obowiązywały jeszcze w szkolnictwie dawne, zupełnie inne wzory” (s. 76—77).

Rozpatrzywszy zagadnienie stosunku Kitowicza do baroku i do oświeceniowej współczesności, znalazła Matuszewska uargumentowane podstawy, by wyznaczyć stosunek autora *Opisu* do ludowości. Podkreślmy natychmiast, iż nie można tu mówić o żadnej autentycznej ludowości w sensie folklorystycznym. I wykształcenie, i poglądy polityczne, i osobista sytuacja klasowa autora (mimo jego niejasnego pochodzenia) sprawę przesądza. Można i należy natomiast dostrzec pojedyncze elementy ludowe w dziele Kitowicza, a co ważniejsze, można, przyjmując rozszerzone pojęcie ludowości, uznać wiele elementów światopoglądu Kitowicza właśnie za „ludowe”. W sprawach obyczajowych, kulturalnych czy w marginalnych sprawach

⁹ Taki sam pogląd wyraził doc. dr M. Klimowicz w dyskusji nad książką Matuszewskiej (na zebraniu Pracowni Literatury Oświecenia IBL we Wrocławiu, 24 I 1966).

politycznych (a tego materiału pełno wszak w dziele Kitowicza!) drobna szlachta prowincjonalna miała w znacznej mierze poglądy zbieżne z poglądami górnych warstw klas plebejskich.

Skomplikowanej kwestii ludowości (czy też „ludowości”) Kitowicza autorka nie omawia zbiorczo i poglądy jej na ten temat zrekonstruować należy z rozszaniach w całej książce wzmianek sygnalizujących problem przy okazji poszczególnych drobniejszych analiz. I tak z okazji naiwnych poglądów Kitowicza stwierdza Matuszewska: „Obecność tego czynnika w dziełach Kitowicza spokrewniła je do pewnego stopnia z wiekowymi zabytkami twórczości prymitywów, z ludową epiką historyczną” (s. 11). Gdzie indziej: „Na pewno z ludowych wyobrażeń wywodzi się sama postać śmierci, jaka się rysuje w świetle jego ulubionych sformułowań” (s. 116). Komizm Kitowicza wyprowadza autorka bardzo trafnie z konwencji widowisk ludowych, takich jak np. jasełka (s. 123). A o działaniach językowych Kitowicza pisze, iż jest w nich „bliski spontanicznej twórczości językowej ludu, za którym zresztą powtarza niejeden dowcip” (s. 127; podobnie s. 151). Kwalifikatora „ludowy” używa Matuszewska z właściwą sobie ostrożnością naukową — choć zdaniem naszym można by go śmiało powtórzyć w kilku jeszcze miejscach (np. na s. 109, gdy mowa o zamiłowaniu Kitowicza do kalamburów i paronomazji).

Wydobywając poprzez analizę konkretnego materiału zależność Kitowicza od trzech co najmniej zespołów kulturalno-stylistycznych, tj. baroku, oświecenia i ludowości, autorka stwarza podstawy do rozwiązania naczelnego problemu, jakim jest sygnalizowany już przez nas na wstępie stosunek Kitowicza do jego współczesności, problem jego outsiderstwa. Nie wyrażając tego *expressis verbis*, Matuszewska ukazuje plebana z Rzeczycy w kontakcie z tymi trzema kręgami kultury, a jego dzieło jako swoisty, przepuszczony przez filtr bujnej indywidualności pisarza, konglomerat pojęć i chwytów wykształconych na ich terenie. Co więcej, właśnie w tym Matuszewska widzi wyjaśnienie fenomenu wielkiej wartości i atrakcyjności dzieła Kitowicza.

W świetle tego generalnego sądu Matuszewskiej o Kitowiczu, i jako jego dopełnienie, należy rozpatrywać jej dalsze cenne ustalenia naukowe, jak np. problem wyboru bohatera pozytywnego dokonany przez Kitowicza (s. 45), istnienia w jego dziele „wyższego porządku epickiego” (s. 83, 146) czy trafnie zaobserwowane „prawo niskiego progu humoru” (s. 128).

4

Wśród spraw spornych w omawianej książce na czoło wysuwa się zagadnienie narratora. Zawiniła tu mniej sama Matuszewska niżli dotyczący tego problemu stan badań w Polsce, do którego autorka miała pełne prawo się odwołać. Przede wszystkim w oparciu o pracę M. Jasińskiej¹⁰ Matuszewska zredukowała, jak się zdaje, problem narratora do sytuacji, w których narrator „mówi od siebie”, demaskuje się przed czytelnikiem, wtrąca w tok wywodu itp., słowem — do techniki opowiadania. Tymczasem zagadnienie narratora — naszym zdaniem — jest o wiele szersze, obejmuje m. in. całą charakterystykę pośrednią narratora, a więc dokonywanie przez niego wyboru tematów, zjawisk, ich moralną i filozoficzną ocenę. Takie ujęcie zagadnienia narratora, szersze niż w książce Matuszewskiej, zintegrowałoby cały szereg jej rozszaniach, trafnych skądinąd uwag, a ponadto implikowałoby podjęcie dodatkowo ciekawych i istotnych kwestii.

¹⁰ M. Jasińska, *Autentyzm i „literackość” a wiedza powieściowego narratora*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 1.

Nie zostałem też przekonany bez reszty o tym, iż korespondencja (np. gazetki pisane, przeznaczone dla Michała Lipskiego, pisarza wielkiego koronnego) stanowiły szkołę stylu Kitowicza. I tak np. obecność zarówno w listach jak i w *Historii* czy *Opisie* zwrotów do „łaskawego Czytelnika” świadczy chyba o znajomości dawnej konwencji, a nie o jej wykształcaniu się w trakcie pisania listów.

Pewne wątpliwości budzi także przyjęte przez Matuszewską założenie, że Kitowicz jako pisarz był świadomym i konsekwentnym przeciwnikiem retoryki (s. 58, 72, 108). Autorka, zajmując się tym problemem marginesowo, nie definiuje, co rozumie przez termin „retoryka”. Jeśli przyjmiemy, że pamiętnik „retoryczny” musi zawierać przytoczone *in extenso* mowy czy przemówienia (jak *Pamiętniki* Paska) lub że musi posługiwać się określonym zasobem retorycznych figur — wówczas zapewne zgodzimy się z Matuszewską. Gdy jednak przyjmiemy, że wszelkie zabiegi kompozycyjne i stylistyczne zmierzające do ukształtowania toku wypowiedzi pisemnej tak, by imitował on tok wypowiedzi ustnej (niekoniecznie tylko mowy), pozwalają na nazwanie dzieła — w pewnym stopniu — retorycznym, wówczas wypadnie autorce zaprzeczyć. Należy bowiem założyć, iż szkołą stylistyczną większych gatunków prozy staropolskiej (w tym też pamiętników) była właśnie retoryka i że faktycznie w XVIII w. brak dzieł prozaicznych wolnych od pierwiastka retorycznego. Materiału egzemplifikacyjnego mogłyby tu dostarczyć dzieje rodzimego romansu.

5

Wśród spraw, których wprowadzenie do rozważań o artyzmie prozy Kitowicza mogłoby się okazać pożyteczne, a które nie zostały przez autorkę podjęte, na czoło wysuwają się ewentualne wzorce gatunkowe jego piarstwa: wzorzec prozy instruktarzowej, wzorzec romansu i wzorzec gawędy.

Prozą instruktarzową nazwijmy tu, z braku lepszego terminu, zespół tekstów o charakterze dydaktycznym lub wręcz podręcznikowym, takich jak zielniki Fali-mirza i Siennika, podręczniki dobrego gospodarowania Anzelma Gostomskiego, Jakuba Kazimierza Haura, Krzysztofa Kluka, książki o polowaniu (*Myślistwo z ogary* Ostroroga), *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów* Strumień-skiego lub nawet podręczniki nauk ścisłych, jak *Geometria* Grzepskiego (1566) czy *Algorithmus* Kłosa (1538). Wagę tego zespołu tekstów dla całokształtu kultury staropolskiej ukazywał jeszcze w okresie przedwojennym Tadeusz Mikulski na łamach „Pionu”¹¹. Owa grupa tekstów, z całą pewnością „nie stanowiąca własności” historyka literatury, wykształciła dosyć ciekawą i osobliwą odmianę stylistyczną polszczyzny. Dominują w niej zdania o charakterze zaleceń, nakazów lub zakazów, wyrażone w trybie rozkazującym („Weźmi masła majowego łutów cztery...”). Podawane przepisy wymagały częstej dyskusji z czytelnikiem (którego chciano przekonać o skuteczności i słuszności określonego praktycznego postępowania) albo polemiki z autorami przepisów dawniejszych.

Wprowadziwszy w nasze pole uwagi te cechy tekstów instruktarzowych, przeczytajmy teraz fragment rozważań Matuszewskiej o kategorii czytelnika w dziele Kitowicza: „jest to jednakże czytelnik osobowy. Kitowicz-narrator nie rezygnuje z prób nawiązania z nim bezpośredniego kontaktu. Traktuje go niemal jako współ-obecnego partnera dialogu, wdaje się nawet w dyskusje. Znamiennego przykładu

¹¹ Przedruk: T. Mikulski, rec.: W. Róźnieński, *Officina ferraria [...]*. W: *Rzeczy staropolskie*. Wrocław 1964.

dostarcza komentarz, jakim opatrzył opis praktyk kucharskich (przyrządzanie sosu, którego składnikiem był wiecheć słomy, »w niedostatku czystej z bota czasem naprędcie wyjęty«): »Nicht mi nie zada — asekurowe się pamiętnikarz — iż taką przyprawę słomianą zmyśliłem na wyszydzenie staroświecczyny, kiedy sobie wspomni na tarnosolis płatki, których po dziś dzień kucharze do farbowania galaret i cukiernicy do farbowania cukrów używają; wszak te płatki są to zdziery starych koszul i pluder, które gaciami zowią, płóciennych; jeżeli mi nie wierzy, niech sobie ich każe dać funt w korzennym sklepie, znajdzie między tymi płatkami kołnierze od koszul i paski od gaci. Jeżeli powie, że te płatki nim poszły do farby, wprzód musiały być czysto wyprane, to też uważać powinien, że ogień, którym słoma do gęsi była palona, bardziej wyczyszczał wszystkie brudy niż woda płatki«. W tej dygresji, dziś brzmiącej humorystycznie, ale pomyślanej chyba serio, uderza nie tylko przewidywanie i uprzedzanie replik domniemanego oponenta. Ciekawsze są tu aluzje do konkretnych sytuacji, w jakich narrator stawia czytelnika, posyłając go do sklepu czy każąc przebierać kupione przyprawy. Aluzji takich znajdziemy w *Opisie* sporo [...]” (s. 67—68; podkreślenia Matuszewskiej).

Otóż właśnie: w *Opisie!* W dziele, w którym nieustannie mamy do czynienia ze sprawami praktycznymi, z użytkowanymi bądź wytwarzanymi przedmiotami. Sposoby ich wykonywania i posługiwania się nimi znał Kitowicz z autopsji, ale proces werbalizacji kształtowały wzorce stylistyczne wzmiankowanych tu tekstów. W wypadku analizowanej przez Matuszewską sytuacji wzorzec najbliższy stanowiły przepisy z zielników. Dalsze więc szczegółowe badania języka, stylu, frazeologii Kitowicza będą musiały wziąć pod uwagę stylistykę tekstów instruktarzowych.

Decydując się na podjęcie analizy estetycznej prozy Kitowicza, Matuszewska tym samym założyła tożsamość ważnych elementów struktury jego dzieła z elementami struktury innych gatunków prozaicznych. Według Matuszewskiej dominantą strukturalną Kitowicza jest epickość — rozumiana szeroko, a nie tylko jako cecha wyłącznie eposów. Autorka zrezygnowała świadomie z przeprowadzenia konfrontacji pamiętników Kitowicza z innymi pamiętnikami oświeceniowymi, motywacja zaś tej decyzji wydaje się trafna i słuszna. Pozostaje więc jeszcze zapytać o celowość konfrontacji pisarstwa Kitowicza ze współczesnymi próbami powieści obyczajowej.

Otóż wydaje się, że generalnemu porównywaniu bądź *Historii*, bądź *Opisu* z jakąkolwiek powieścią oświeceniową brak wszelkich podstaw. Po prostu żadne z dzieł Kitowicza nie jest powieścią. Jednakże jako dzieła sztuki narracyjnej zawierają niekiedy problematykę formalną analogiczną do tej, z jaką spotykali się twórcy ówczesnej powieści. Tak np. w zagadnieniu wierności prawdzie pamiętnikarza-historyka, podniesionym przez Kitowicza w przedmowie do *Historii*, nie chodzi — wbrew jego intencji — tylko o spór z innymi pamiętnikarzami: jest to chyba także pogłos dyskusji z romansopisarstwem. „Ci ichmość nie tylko same dzieła opisali, ale nawet i myśli, i środki sprawców, którymi swoje dzieła wykonali, z taką dobitnością, jakby w sercach tych, których akcje opisali, siedzieli”¹². W walce z romansami spór o prawa literackiej fikcji odgrywał bowiem rolę podstawowego argumentu. Jest więc w tym miejscu Kitowicz przeciwnikiem romansu. Jednak już w trosce o uwierzytelnienie opowieści, o „podkreślenie wiarygodności naracji” (s. 61), znajduje się z romansopisarzami na pozycjach wspólnych. Stwo-

¹² A. Kitowicz, *Pamiętniki*. Wydał W. Zawadzki. T. 1. Lwów 1832, s. XVII. Por. w książce recenzowanej s. 49, 62.

rzenie właśnie iluzji prawdopodobieństwa zdarzeń było podstawowym celem rozlicznych zabiegów autorów wczesnych powieści.

Zaobserwowana trafnie przez Matuszewską dążność do wszechstronnego i dokładnego zapoznania czytelnika z przedmiotem opisu (s. 89), co prowadzi w pewnych wypadkach do metody inwentarzowej, każe myśleć nie tylko — jak u Matuszewskiej — o staropolskich wojażerach, lecz i o powieściopisarzach, którzy przez długie jeszcze lata tą metodą będą się posługiwać¹³. Podobnie moglibyśmy w powieściach oświeceniowych szukać przykładów na to, że ostatnie słowo w dialogach ma zawsze strona, z którą sympatyzuje autor (s. 123), albo na włączanie do opisu jakiejś osoby kompromitujących cech fizycznych (s. 125).

Wreszcie związki Kitowicza z gawędą. Trudno tu oczywiście mówić o związkach z gatunkiem gawędy, gdyż ten wykształcił się dopiero w w. XIX i raczej narracja Kitowicza mogła mu służyć za wzorzec, niż odwrotnie. Jednak gdy czytamy Kitowicza, narzuca się nam poczucie gawędowości jego stylu, wrażenie obcowania z gawędziarzem. Matuszewska pisze o tym następująco: „Mówi się wiele o swobodnym, gawędziarskim toku narracji Kitowicza. Warto jednakże podkreślić, że ambicją jego było pisanie według określonego, logicznego porządku” (s. 73). Problem dałby się chyba rozwiązać w drodze skatalogowania i interpretacji zabiegów, jakich używa Kitowicz, by język swego dzieła wystylizować na język mówiony. Przyniosłoby to zarazem definitywną odpowiedź w kwestii sygnalizowanego już wyżej stosunku Kitowicza do retoryki.

Ze spraw drobniejszych chcielibyśmy wskazać na brak pewnych prawomocnych w teorii literatury terminów, których Matuszewska unika, zastępując je peryfrazami. I tak przykłady na s. 108 i 115 można jednoznacznie sklasyfikować jako tzw. realizacje metafory (zresztą typ to humoru i popularny, i łatwy, nie wart chyba tak dodatniej oceny, jaką przyznała mu Matuszewska). Przykłady na s. 110 należą do klasycznych „fałszywych etymologii”, które to określenie pociąga za sobą dalsze możliwości interpretacyjne¹⁴, przykłady zaś na s. 97—99 dałyby się rozpatrzeć jako związki frazeologiczne. Należałoby też zauważyć, że nawracanie wielokrotnie do tego samego dowcipu, do jego identycznej szaty słownej, nie jest jedynie podyktowane chęcią wyzyskania bez reszty dobrego pomysłu, lecz także pełni funkcję kompozycyjną (przypominanie wcześniejszych motywów lub wątków utworu (s. 104—105)).

6

Sporo wątpliwości wzbudzić wreszcie może sprawa „automatyzmu stylistycznego” Kitowicza. Jeśli dobrze zrozumiałem intencje Matuszewskiej, chodzi jej o jakoby właściwe Kitowiczowi niedostosowywanie stylu do przedmiotu, o którym się mówi, i rodzaj swoistej inercji, która nakazuje Kitowiczowi, gdy raz zaczął operować żartobliwymi utartymi frazeologizmami, używać ich także wtedy, gdy ze względu na powagę tematu stają się one niestosowne. Koronnym przykładem pozwalającym autorce na wykucie tego terminu są używane przez Kitowicza wyrazy „nieboże”, „nieborak”, którymi Kitowicz szafuje dość często: a więc jest „mąż nieborak”, ale i „kat nieborak”, i „niebożęta jezuici”. Ten typ epitetu

¹³ Zob. np. uwagi o Niemcewiczu *Janie z Tęczyna*: W. Borowy, *Ignacy Chodźko. (Artyzm i umysłowość)*. Kraków 1914.

¹⁴ Zob. B. Tomaszewski, *Teoria literatury. Poetyka*. Przekład z rosyjskiego pod redakcją T. Grabowskiego. Poznań 1935.

nazywa autorka „epitetem współczującym”, wychodząc zapewne z założenia, iż wartość uczuciowa owych wyrazów była w XVIII w. identyczna jak dziś. Rozpatruje zatem te wyrażenia u Kitowicza bądź jako poważne, bądź jako antyfrazy, aby wreszcie, nie znajdując innego wyjścia, odwołać się do swoistego, właściwego Kitowiczowi automatyzmu stylistycznego (s. 139, 152—154). Naszym zdaniem ma tu miejsce proces zmiany znaczenia wyrazu, zmiany zakresu łączliwości, a wreszcie zmiany konwencji językowej. Zacytowane przez Matuszewską zwroty nie stanowią indywidualnej osobliwości Kitowicza — słownik Lindego przynosi sporą garść cytatów, w których występują „niebożęta woły” i „niebożęta ptaszki”, Górnicki pisze gdzieś o „ubogiej małpie”. Czy za każdym razem dochodziło tu do głosu rzeczywiste współczucie? Raczej mamy do czynienia z sytuacją konwencjonalną, z utartym (choć wymiennoczlönowym) zwrotem frazeologicznym, którego znaczenia nie sposób wyprowadzić ze znaczenia jego komponentów. Jeśli to „automatyzm stylistyczny”, nie jest on właściwością indywidualną Kitowicza, lecz przyjęciem powszechnej i znanej od XVI w. konwencji językowej. Podobnie chyba przedstawia się sprawa z częścią przytoczonych przez autorkę przykładów, w których u Kitowicza występuje wyraz „duch” (s. 117). W kwestii analizy języka Kitowicza dokonywanej w książce Matuszewskiej odnotować jeszcze należy, iż spora liczba omówionych przez nią przykładów pochodzi „z drugiej ręki”, a mianowicie z rozprawy Mikulskiego.

Badając prozę Kitowicza Matuszewska zwracała przede wszystkim uwagę na jej zalety, na wyborność jego pisarstwa. Mimo trafności obserwacji autorki chyba trzeba by zastanowić się i nad swoistą rozwlekłością, nad brakiem proporcji poszczególnych partii dzieł Kitowicza, wywołujących przecieź u czytelnika nastawione „estetycznie”, a nie „badawczo”, uczucie znużenia.

Wartość rozprawy Matuszewskiej leży przede wszystkim w tym, iż wyjaśnia ona bardzo dużą ilość problemów związanych z warsztatem artystycznym Kitowicza. Nie jest to wyjaśnienie tylko teoretyczne, lecz i praktyczne, służące czytelnikowi znakomicie przy czytaniu dzieł plebana z Rzeczycy. Gdy po lekturze książki Matuszewskiej spróbujemy poddać analizie jakikolwiek fragment dzieła Kitowicza, np. anegdotę o konfederacie Judzkim¹⁵ czy rozdział o Akademii Lwowskiej¹⁶, przekonamy się, jak wąski jest margines spraw domagających się dodatkowej interpretacji, a zarazem — jak szeroki wachlarz istotnych problemów udało się autorce wyjaśnić.

Książka Matuszewskiej jest jednak nie tylko interpretacją pisarstwa jednego autora, Kitowicza. Jest także modelem postępowania badawczego, jaki należałoby stosować przy analizie twórczości nie tylko innych pamiętnikarzy, lecz w ogóle prozaików XVIII wieku. Modelem, który winien zyskać licznych naśladowców.

Andrzej Cieński

Aleksander Kumor, KAROL IRZYKOWSKI TEORETYK FILMU. Warszawa 1965. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, ss. 260. Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk. „Z prac Zakładu Historii i Teorii Filmu”.

Pewien fakt nadaje książce Aleksandra Kumora o Irzykowskim walorów dodatkowych, jakimi nie każde studium naukowe może być obdarzone. Jest nim tak ceniony przez bohatera tej monografii fakt pierwszeństwa. Bo *Karol Irzykowski*

¹⁵ Kitowicz, *Paźniętniki*, s. 178.

¹⁶ Kitowicz, *Opis obyczajów [...]*, s. 110—113.